Siostra Hanna Teresa Gnatowska
BP, 42 Doume
Haut Nyaung
Kamerun
hgnatowska@yahoo.fr
02.11.2018
konto misyjne 56 1240 6218 1111 0000 4618 4036 z dopiskiem S. Hanna Teresa, NKOUM

DRODZY PRZYJACIELE MISJI

Pozdrawiam bardzo serdecznie ze wschodu Kamerunu, najuboższego regionu kraju.



Jestem s. Hanna Teresa, Pallotynka. Na kontynencie afrykańskim pracuję od 22 lat. Piętnaście lat w Rwandzie i siódmy rok w Kamerunie. Misja jest piękna, można śmiało nazwać ją misją w dżungli lub w lesie. Poza drogą asfaltową, na której jest mnóstwo wypadków, niewiele tu się zmienia. Przemierzam tę trasę niemalże każdego dnia, 25 km od Doume do Nkoum. W Doume znajduje się nasza misja, a w Nkoum jest nasza szkoła - położona pięknie, otoczona ogromnymi drzewami z lianami. Wąską ścieżką przemykają do niej maluchy na 7.30 na apel i lekcje.

Kiedy przyjeżdżam, a dzieci mają przerwę, cieszę się, bo otwieram okna samochodu i puszczam im afrykańską muzykę. Ich radosne okrzyki i machania rękami mieszają się z

piosenką ”Afryka, Afryka…”. Serce moje bije mocniej i radośnie ”wkraczam” na teren szkoły. Uboga szkoła nabrzmiała historią, bo istnieje od ponad 60 lat. Osobiście objęłam ją 2 lata temu opieką, po zmarłej w młodym wieku na raka, dzielnej i bardzo dynamicznej s. Judycie – Pallotynce.

W szkole pod wezwaniem św. Pawła Apostoła jest ponad 200 dzieciaków. Powinno być 250, ale nie wszystkie jeszcze ściągnęły. Oznacza to niski poziom świadomości rodziców i opiekunów dzieci. Dzieci są z rodzin biednych, często to sieroty lub ”podrzutki” tzn. wnuczęta żyjące z dziadkami lub ciociami, u wujków etc. Szkoła ma sześć klas. Jest sześciu nauczycieli plus dyrektor. Nauczyciele są tak samo biedni jak dzieci, oczywiście nie widać tego po nich, bo oprawa zewnętrzna jest ważna i wszystko zrobię, aby mogli dobrze się prezentować.

Kochani, w tym roku mam szczególną łaskę. Od sierpnia bieżącego roku Stanisław Wańczyk, członek Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym ”Płomień Pański” we Wrocławiu, przebywa na naszych misjach jako wolontariusz. Otrzymałam poprzez niego wielki dar w Waszych Osobach. Dziękuję z całego serca za waszą dobroć i wrażliwość na biedę w mojej szkole, i na jej podstawowe potrzeby. Uwielbiamy dobrego Boga, który w osobie naszego brata Stanisława, a przez niego w Was, okazał nam prawdziwe oblicze swej Boskiej Opatrzności. Są chwile, że nie dowierzam iż tak Bóg nas tutaj umiłował. Dla mnie, misjonarki nieco przerażonej na początku roku szkolnego, to wielki dar, za który pragnę podziękować. Wszyscy: dzieci, nauczyciele i ja - jesteśmy wdzięczni. W każdy pierwszy piątek miesiąca mamy w naszej szkole Mszę św. za naszych dobrodziejów, jesteście ogarnięci nasza głęboką wdzięcznością i modlitwą. Brat Stanisław posyła do wielu z was wiele świadectw w postaci filmików i zdjęć; chcemy, abyście mieli choć maleńki obraz tej rzeczywistości, w jakiej żyjemy. Moje dzieciaki mają teraz dzięki Waszej pomocy wystarczającą ilość ławek i siedzą w nich dumnie, każdego dnia nauki mają posiłki i nie są głodne, mają małą salkę z rzutnikiem dla pięknej katechezy. W dalszym ciągu potrzebujemy wsparcia finansowego, bo potrzeby szkoły są ogromne. Najpilniejsze sprawy to przebudowa kuchni szkolnej oraz WYKONANIE OGRODZENIA TERENU SZKOŁY.

Po modernizacji kuchni nie będzie już dym dokuczał oczom kobiet, które przygotowują gary z ryżem i sosem, czy inne dobroci, które możemy teraz podawać naszym dzieciom, aby nie były już głodne i smutne. W związku z codziennym posiłkiem byłam zmuszona dokonać wielu wydatków związanych z wyposażeniem kuchni i magazynu żywnościowego, co wcześniej nie było uwzględnione w planach finansowych. Oczywiście wszystko co nas tu dobrego spotkało – to dzięki waszej hojności i życzliwości. Powoli idziemy do przodu. Szkoła św. Pawła nabiera barw. Jedną z największych moich bolączek jest brak ogrodzenia, co sprawia, że po terenie szkoły swobodnie wałęsają się stada brudnych świń, i innych dzikich zwierząt roznoszących choroby rujnujące stopy dzieci poprzez ”cziki”- (pchły afrykańskie) wyżerające paznokcie w stopach. Jest to bardzo bolesne dla dzieci.

Kochani Przyjaciele Misji. Nie opisuję wszystkiego, ale piszę, by WAM powiedzieć, że to co uczyniliście jednemu z tych moich Braci to mnie uczyniliście: to nie ja to mówię, ale Jezus. Niech Jezus będzie uwielbiony we wszystkim i niech Was otacza swą MIŁOŚCIĄ i Wasze Rodziny - a my o to się modlimy, ja i dzieciaki z iskrą szczęścia i ufności, że w szkole spotka ich coś miłego. Zauważam w ich oczach błysk radości, kiedy się z nimi spotykam, stają się bardziej ufne.

Wrocław i inne miejsca z naszej Ojczyzny mają szczególne miejsce w naszych sercach. Przy tej okazji pragnę podziękować szkole nr 22 z Wrocławia, która zorganizowała zbiórkę na rzecz naszej szkoły, oraz tym wszystkim osobom, które z Polski przesłały nam paczki pełne wspaniałości dzieląc się z naszymi podopiecznymi. Wszystkie przedmioty szkolne i ubranka, buciki zostały już rozdane i były przyczyną radości. Tym rodzinom, które wspólnie się zorganizowały, aby nam przysłać paczki, z całego serca dziękuję.

Życzę Wam Kochani Dobrodzieje, abyście byli również obdarowywani przez Wam bliskie osoby słowem, gestem i modlitwą.

Moje zaangażowanie staje się możliwe dzięki pomocy ludzi dobrej woli oraz dzięki wsparciu kilku organizacji kościelnych. Wiele misjonarzy i misjonarek z innych narodowości w Kamerunie opuściło swoje placówki ze względu na brak środków finansowych oraz brak nowych powołań. My nadal tu jesteśmy, i dzięki Waszemu wsparciu kontynuujemy ewangelizację wraz z kilkoma młodymi tubylczymi siostrami pallotynkami.

Wdzięczna s. Misjonarka s. Hanna Teresa Gnatowska